



Wspólnota jest posłana, by wspierać każdego

Daj każdemu, kto cię prosi, a nie dopominaj się zwrotu od tego, który bierze twoje.

Łk 6,30

Gdy ktoś prosi cię o pożyczkę masz nadzieję, że odda. Gdy zwleka z oddaniem pojawia się chęć zwrócenia mu uwagi. Jezus natomiast zmienia optykę naszych oczekiwań: „nie dopominaj się zwrotu od tego, który bierze twoje”. A to nie jest już takie proste: dać bezinteresownie nie oczekując nagrody. Podobnie jest z udzielaniem pomocy... po cichu liczymy na rewanż. A już Mikołaj Rej nam przypominał: „bo nas sam Pan uczył temu: chcesz - li sam brać, daj drugiemu”. Jeśli dajesz, to dawaj z radością i bez przymusu nie oczekując niczego w zamian, bo tylko radosnego dawcę Bóg miłuje. Tylko wtedy twoja ofiara jest w Jego oczach wartościowa i po wielokroć powróci do Ciebie. „Bóg jest jak muzyka, która zaprasza cię do tańca. Nigdy nie musisz - zawsze możesz”. (Ks. J. Tischner).

Prawem chrześcijańskiej wspólnoty jest prawo miłowania, jak Chrystus nas umiłował. To co wspólnota ma najcenniejszego, to obecność Jezusa pośrodku, gdy zgromadzeni jesteśmy w Jego imię. Wspólnota uczniów Jezusa, choć nie obejmuje wszystkich ludzi, a nieraz nawet okazuje się małą trzódką, jest załącznikiem jedności, nadziei i zbawienia dla całego rodzaju ludzkiego. Jesteśmy posłani do świata, jako światłość świata oraz sól ziemi. Z wiarą spoglądamy na Jezusa, sprawcę zbawienia, źródło pokoju oraz jedności. On nas posyła, abyśmy nieśli innym Jego dzieło zbawienia.

Ojciec W. Jędrzejewski zauważa: „Nie nadążamy za Jezusem. Idzie tam, gdzie my pójść nie chcemy. Nie potrafimy żyć taką jak On wolnością od siebie samych. Stąd omijamy ludzi i sytuacje, w których miłość kosztuje. Nie chcemy być ziarnem, które obumiera, więc pozostajemy w samotności, bezpłodni. Nie dając swego życia dla potrzebujących, nie wchodząc w trudne dla nas sprawy innych, chronimy nasze życie, bojąc się je stracić. W rzeczywistości tracimy Pana, nie idąc za Nim tam, gdzie On podąża. Gubimy błogosławieństwo, jakie płynie z hojności serca”. Zapytajmy siebie: ile jest w nas smutku, a ile radości; ile poczucia wspólnoty, a ile gorzkiej samotności? Czy mamy poczucie, że nasze życie jest płodne? „Nie jest bogatym ten, kto dużo ma, lecz ten, kto dużo daje.” (Erich Fromm)

Jak żyć tym Słowem Pana? W jubileuszowym Roku Miłosierdzia papież Franciszek wzywa nas, byśmy w sposób szczególny przyjrzeni się tajemnicy Bożego Miłosierdzia. Czym ono jest? W jaki sposób się objawia? Przede wszystkim, jest pełnym miłości i współczucia wyciąganiem grzesznika z błota i uwalnianiem niewolnika z kajdan uzależnień, złych nawyków i przyzwyczajzeń oraz przywracaniem mu utraconej godności. Jest w nas wiele lęku, by wyjść do drugiego, innego, obcego... Jako wspólnota uczniów Jezusa powinniśmy wspierać każdego potrzebującego, z którym zetknie nas codziennie. To wsparcie może przybrać formę udzielenia dobrej rady, pociechy temu kto akurat przeżywa ciężkie chwile; może to być krótka, ale szczerą rozmowa z kimś, kogo po ludzku ciężko nam kochać; może to być pomoc w zwykłych sprawach.

Daj każdemu, kto cię prosi, a nie dopominaj się zwrotu od tego, który bierze twoje. **Łk 6,30**

Ktoś prosi o zamknięcie okna, o spokój, o konkretną informację, o udzielenie dobrej rady, o pomoc w poszukiwaniu pracy, o modlitwę, ale też i pomoc materialną, o chleb, o dach nad głową dla uchodźców, o nocleg dla młodzieży przyjeżdżającej na spotkanie z Papieżem. Ważne, by nasza pomoc nastawiona była na dobro drugiego, by nie było to egoistyczne szukanie sposobu na to, by poczuć się lepszym, spełnionym.

Święty Jan Paweł II uczył nas tzw. wyobraźni miłosierdzia, tzn. takiego myślenia, które nie czeka na okazję, by bliźniemu czynić dobrze, ale takiego, które samo takie sytuacje stwarza, kreuje. Każdy, kto do nas przychodzi czegoś oczekuje. „Daj każdemu, kto cię prosi...” mówi Pan. Trzeba pamiętać, że nie każdy jest na tyle otwarty i śmiały, aby wprost skierować do nas swoją prośbę o pomoc. Prośba bliźniego może być niema... Tym bardziej winniśmy czuwać, by nie przegapić takich momentów, w których nasze wsparcie jest dla kogoś niezbędne. Zwróćmy jeszcze większą uwagę na nowe osoby przychodzące na nasze spotkania. Nie poddawajmy się zbyt szybko w obliczu trudności w nawiązaniu relacji. Cierpliwość i delikatność są znakami miłości.

Świadectwo:

Jako mała grupa wciąż na nowo uczymy się wzajemnego, bezinteresownego wsparcia, wzajemnej miłości oraz pomocy, która nie dopomina się rewanżu. Z Bożej łaski, z natchnień Ducha Świętego wypływają te wszystkie nasze działania, które noszą znamiona prawdziwej, chrześcijańskiej miłości. Niektóre osoby z naszej małej grupy brały udział w zbiórkach żywności dla osób potrzebujących, inne wsparły polskie dzieci na Ukrainie, zakupując dla nich potrzebne podręczniki. Przede wszystkim jednak, czujemy się wezwani, by budować naszą małą wspólnotę, pomimo dzielących nas różnic charakterów, temperamentów, zainteresowań. Niejednokrotnie odczuwamy zmęczenie czy zniechęcenie. Duch Święty jednak wspomaga nas w wysiłku spotkania, poprowadzenia modlitwy, ciepłej, przyjacielskiej rozmowy. Staramy się, by nasze kontakty nie ograniczały się do spotkań w rejonie czy spotkań formacyjnych w naszym ścisłym gronie. Dzwonimy do siebie, spotykamy się na kawie, organizujemy wspólne wyjścia do kina, na łyżwy. Chcemy dostrzegać nasze potrzeby, problemy, ale i talenty oraz zainteresowania. Poświęcony sobie czas, myśląc tylko po ludzku – stracony, owocuje umocnieniem wzajemnego poznania, zrozumienia i przyjaźni. Uczymy się także dostrzegania „proszących” braci wokół nas, czego wyrazem jest podjęty przez nas czyn miłosierdzia, który ma formę materialnej pomocy katowickim karmelitankom bosym. **Grupa X**

„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Łk 1,22)